

Za krótki spacer.

Zdechł pies
przygarniec
kundel dobrego serca,
mieszkał u nas
tylko co był przy bramie
bronił szczekaniem obejścia,
przy mnie bohater
pysk pchał pod pachę,
maści popielaty
w czarne łąty.
Najwierniejszy przyjaciel,
wrywał na spacer,
wszechświat podwórka
udeptał na swych pazurkach.
Drapanie wspomnień
grzbiet nastawiony do mnie
ciepłotę przekazujemy wzajem
przez kudły – symbiozę czaję
krótszy żywot w latach
zwielokrotnił intensywność psu-brata.
Pusto, przebiegł cień w szarej sieni
skomli pustka spod ziemi,
nieobsikane kwiatki
niepodeptane rabatki
rdzewieje kaganiec
i smycz, która zostanie.

wo
9.2020